

do prawdy wymarzyć coś bardziej ekscentrycznego, jak ta obrona Dumasa, w której najłatwiej się parodiować są przepisy o głębości, choć z wyjątkiem prawdy. Ale Dumas konkluduje projektem do ustawy, tak dziwnym i pytkim, że do nieśmiertelnych absurdów zakazy go można.

Rada szkolna krajowa mianowała tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej męskiej w Kołomyi, Franciszka Sęka: rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej na przedmiocie Kuchmistrz w Kołomyi, Mikołaja Hemmerlinga, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły a praktykanta w seminarium nauczycielskim w Stanisławowie Włodzimierza Korzeniowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej na przedmiocie nadwornym w Kołomyi.

Wiedź 12 października. Wydział skarbowy delegacji austriackiej i wydział do zamknięcia rachunków delegacji węgierskiej zajmowały się wczoraj jedną i tą samą sprawą i jedne i te same powzięły w niej uchwały. Już kilkakrotnie zajmowały się delegacja kwestyą przekroczenia budżetu w r. 1870 i 1871 w tytule 18 wydatków zwyczajnych na „Pogranicze wojskowe” i nigdy nie przyznało do stanowczej uchwały, gdyż nawet głosowania wspólne nie doprowadziły do pożądanego skutku. Wczoraj wreszcie obadwa wspomniane wydziały uchwały zalecić delegacyom następujące w tej mierze wnioski do przyjęcia:

1. Delegacja austriacka: Z wykazanych w zamknięciu rachunków wspólnego ministerstwa wojny przekroczeń w tytule 18 „Pogranicze wojskowe” za r. 1870 w sumie 31,028 zł. 40 c., a za r. 1871 w sumie 486,629 zł. 44 c. razem 797,657 zł. 84 c., — po odciążeniu zwiększonych wydatków na stiumienie powstania w okręgu byłego pułku pogranicznego Ogulnickiego w październiku r. 1871, w kwocie już indennizowanej 98,184 zł. 37 c., — zatem z przekroczeń w sumie resztujących 699,473 zł. 47 c. należy wydzielić wydatki na inwestycje, odciecz, odciecz na rzecz krajów korony węgierskiej kwotę 285,694 zł. 14 c., a względem pozostałości reszty przekroczeń w sumie 413,779 zł. 32 c. udzielić absolutnie.

2. Według zamknięcia rachunkowego z r. 1873, w osobno prowadzonych rachunkach Pogranicza wojskowego, jako uiszczono wykazane zaległości podatkowe i inne długi byłego Pogranicza wojskowego za czas aż do końca 1871 r., oraz wykazane w tej mierze wpływy lat następujących, należy wyznaczyć do odciążenia zamknięcia rachunkowego jako dochody własne na pokrycie wspólnego budżetu monarchii austriacko-węgierskiej.

3. Upoważnia się wspólnego ministra skarbu, aby na zasadzie tych uchwał obliczył się ostatecznie z ministerstwami skarbu obu części monarchii. — Arcykapłan Rudolf rozpoczął na początku roku bieżącego studia prawnicze a mianowicie użycie się prawa rzymskiego, historii prawa, filozofii prawa i prawa kościelnego. Dnia 8 b. m. odbył się na żądanie N. Pana i w jego obecności popis arcykapłana Rudolfa z prawa kościelnego. Na popis byli zaproszeni pp. Schermerling, biskup Dr. Kutschker, radca dworu Keller; dyrektor Telesianum radca dworu Pawłowski i w. l. N. Pan był zupełnie zadowolony z tego popisu i raczył wyrazić profesorowi Dr. Ziesemannowi najwyższe swe uznanie. Arcykapłan Rudolf wyjechał d. 10 b. m. do Gdöb do dłuższych pobyt.

— W Tyrolu odbyły się d. 7 b. m. wybory uzupełniające delegatów do Rady państwa. Zostali wybrani pp. Wörz, Dr. Graf i bar. Seiffertitz.

Turecja.

Z Hercegowiny nadeszło w ostatnich dniach nadzwyczaj mało wiadomości, a te co nadeszły nie dają dokładnego obrazu powstania tamtejszego w tej chwili. Donoszone w ostatnich czasach o jasińskich nieporozumieniach między przywódcami powstańców działających w okolicy Trebini, później jednak zaprzeczono tej wiadomości, a teraz znów pisało, że niezgoda trwa ciągle. Nie podobna wiedzieć, co właściwie jest prawdą. O Hubmayem znanym dowódcy powstańców, z jednej strony donoszą, że leży ciężko chory w Dubrowniku, z drugiej, że już powrócił do obrotu. O oddziałach powstańczych w okolicy Gacka tak mało teraz słychać, jako o oddziałach popa Żarko i innych w Bośni. Nie wynika jednak z tego, aby powstanie było już skończono, owszem, że utrzymuje się i to dość silnie, najlepszym dowodem sami Turcy, którzy pomimo ogłoszenia bulletynów o świętym nad powstańcami zwycięstwach, ciągle jednak wysyłają nowe i znaczne wojska do prowincji, które rokrocznie podległy. Wojska te idą albo koleją żelazną do Adriaopola, albo też okrętami.

Telegramy doniosły przed kilku dniami o proklamacji wydanej przez komitet powstańców bułgarskich. Proklamacja ta brzmi w całej oświecie: „Kochańcy ludu bułgarski! Wszystkie ludy naszego ciebie prowadzą życie szczęśliwe. Ty tylko i

spokrewnione z tobą szczepu ludowe sąsiadnie mają to niebezpieczeństwo, iż pozbawione wszelkich praw ludzkich, jego pod jarzmem barbarzyńców. Ty, drogi ludu, nie żyjesz wcale jako lud, nie masz oświaty, twój przemysł znajduje się w stanie niemowlęcym, rolnictwo i handel są zupełnie sparaliżowane, ciężkie, dobytek i życie twoich dzieci należą do samowoli. Sady nie wymierzają ci sprawiedliwości. Wina tego wszystkiego spada na twoich nieśluzki. Stan taki jest nie do zniesienia. Świątym jest obowiązkiem twoim chwycić za broń. — Wyślij synów twoich na pole walki, aby się bili za sprawę świętą. My już jesteśmy na polu walki, gdzie do ostatniej kropli krwi bronimy będsmy naszego prawa. Tych ustaw muszą wszyscy słuchać: 1) Każdy Bułgar posłuszny być ma uchwalam ludu i pod żadnym warunkiem nie wspierać rządu tureckiego, owszem, niemniej nie może go zaprzeczać; 2) Turków spokojnych niech nikt nie zaczepia, owszem podawać im rękę pomocy, szczególnie, gdyby ich rząd prześladował z podejrzania. Oczek, dobytek i życie spokojnych Turków ma być dla każdego świętym. Aż do ustanowienia rządu narodowego każdy musi posiadać pewne obowiązki. — Wprawdzie ludu ukończony wiele cierpień, lecz cierpienia nie złamały twojego mełta, ty powstajesz jak lew rozniewany i przypominasz sobie, że w żyłach twoich płynie krew bohaterów. Prócz tego jesteś liosny, a bronisz się akaly Bałkanu. Tylko śmiało naprzód, a zwyciężysz, gdyż powataciu błogosławi Bóg, powstanie musi się rozszerzyć od miejsca do miejsca, od gminy do gminy; wszędzie musi zapłonąć, gdzie jeszcze prawo i ludzkość żyją jako uciucia. (Bez daty). Dano od tysięcy powstańców bułgarskich na Bałkanie.”

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 października. Dowiadujemy się, że onegdaj zapadło w Wiedniu postanowienie względem dalszego pozostawienia gminie miasta Krakowa dzierżawy opłaty akcyzowej z podwyższeniem dotychczasowej ceny dzierżawnej o 5%. Starania zatem czynione pod tym względem odniosły pomyślny skutek. Miasto ma z tej dzierżawy tak korzyść, że ta sama służba akcyzowa pobiera opłatę kopytkową, wyjąwszy opłatę podstęgową, którą skarb wypuszcza dotąd jeszcze przedsiębiorcom. Nadto w służbie miejskiej akcyzowej znajduje utrzymanie znaczna liczba strażników po części żołnierzów, którzy mają sposobność zarobienia sobie na kawalek chleba, a przynajmniej im należy, że ściśle pełnieniem obowiązków swoich pod dozorem i kontrolą przełożonych przestrzegają dobra miasta i zachowaniem się swoim nie dają powodu do skarg. Dyrekcja skarbową oddała też służbie miejskiej pochwałę za jej postępowanie.

— Wczoraj odbyło się w Akademii Umiejętności posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego. Sekretarz Dr. Szujski przedstawił prace wczoraj fery nadane: Dra A. Sokółskiego: Etyka ciska po śmierci Zygmunta Luksemburskiego; A. H. Kikora: Póknice pod względem archeologicznym, rzecz polecona przez Komisję archeologiczną Akademii; Józefa Grejnera: Świat podaniowy; A. Wejnerta: O bractwach literackich w Polsce, niemniej rękopism historyczny wydany przez hr. Edmunda Starzeńskiego, miszyczą dzieje bezkrólwa po Janie III, skrócone przez X. Szpota, S.J. po łacinie, w tłumaczeniu polskim. Przedstawiono także Wydziałowi cały szereg prac p. Domicjana Mieszkowskiego, jako to: Pochwała historyczna Jana Sobieskiego, Opisy krasomowczo-historyczne do dzieł polskich odnoszące się, Obrazy historyczne z czasów Stanisława Leszczyńskiego, Życiorys znakomitszych mężów i niewiast z rodziny Leszczyńskich, Pochwała historyczna Stanisława Leszczyńskiego, Pochwała historyczna Tadeusza Kościuski. Prace te, owoc długiego życia i wytrwałej usilności, najszlachetniejszą tendencją moralną i pięknym językiem polskim odznaczające się, sposobem traktowania przedmiotu sąleża do czasów minionych, a do dzisiejszej metody badania dzieł nieprzystają; powszechna jednakże była opinia Wydziału, że nadawać się mogły jako książki przeznaczane dla szerokiego koła czytelników, stokrój lepiej, niż liczne tego rodzaju wyroby dzisiejsze tak pod względem czystości języka, jak wartości moralnej. Wybór Dyrektora na miejsce a. p. Józefa Kremera oddano do rządu członków wydziałowych na posiedzenie pełne prywatnie d. 31 października.

— Pojutrze d. 15 b. m. odprawionem będzie, jak corocznie, w kościele katedralnym na Zamku o godz. 11ej przed południem nabożeństwo żałobne za duszę Nieruchą Tadeusza Kościuski, jako w rocznicę śmierci jego. W dzień ten świadczanym bywa licznie grobowiec Kościuski, a obok tego groby królewskie w sklepach katedralnych. Osoby zwiedzające groby winny same przestrzegać porządku, aby nie uszkodzono nie było, a w tym celu bacznie należy, żeby na raz zbyt wielka liczba osób nie schodziła do grobów.

— Dla ubogiej osoby z 6 dziećmi otrzymaliśmy od W. K. 3 złr., od T. T. 1 złr., X. Y. 50 c., J. H. 10 c. — Dziś rano, gdy Józef Damsan, murarz, naprawiał gzyms ponad drugim piętnem domu pod L. 269 przy ulicy Sławkowskiej, rozsunął się rusztowanie z trójką żelaznych niedokładnie urządzonych, skutkiem czego murarz ów spadł na bruk i złamał prawą nogę. Odwie-

ziono go do szpitala św. Kazana. Ma on żonę i troje dzieci.

— Straż policyjna przytrzymała wczoraj Katarzynę Kusinową z Piaszków wielkich, która w sprzeczce z bratową swoją ugodziła ją i sranila nożem w głowę.

— W Olesianie ujeli wczoraj bandami tutejsi całowiska misiącego się Karolem Dobrowakim, który udając kompiarza, odbywał po domach rewizyjskie kominów a upowaznienia niby Rady powiatowej i wyłuskiwał datki a przy tem obczuwał się z miejscowicami. Dziwna jest latwościowość, z jaką pierwszy lepszy włóczęga znajduje wiarę i przystępek. Gdyby komu zachciało się odgrywać ważniejszą rolę, niewątpliwie udaboby mu się snadnie. W Krowodrzy aresztowali bandami Kazimierza Ziębę z Peimia, który będąc stróżem sądów w Pękowicach, właził przez okno do domu Tomasza Kopytki i okradł go. Rzeczy skradzione odebrano. Dowódca bandarmery w Mogile Kołomański wyłuskił i ujeli sprawców kradzieży trzech krow w Czulicach i jedną z nich odebrał.

— Wczoraj umarł w Jasionie pod Rzeszowem, właściciel tego majątku Henryk Jędrzejowicz, członek Rady powiatowej, licząc lat 57, obywatel powszechnie poważany. Rodzina Jędrzejowiczów w całym kraju odznacza się rzadkimi oncami obywatelskimi, które rzeczy można, utrzymać jedną okolicę kraju od moralnego i materialnego upadku. Głównością też życia obywatelskiego, wyższy poziom moralny i lepszy stan materialny, jakim się odznacza Rzeszów w znacznej części przypisać należy wpływowi tego rodu Jędrzejowiczów. Ze zgonem a. p. Henryka traci ten szczyt drugi filar, bo przed parą laty zmarł starszy brat Henryka Jan Jędrzejowicz, którego powaga i zasługi, znane były w całym kraju. Henryk Jędrzejowicz ożeniony z Hoffmanową, córką pułkownika Hoffmana zostawił jedną córkę świeżo zamężną za p. Kazimierzem Zaleskim.

— W Zabierzowie zajmuje się nauczyciel p. Myszał przedsięwzięciem straży ogniovej ochotniczej. Byłoby pożądanem, aby nauczyciele po wsiach starali się z włóczęgami urządzać takie straże, bo nawet w ten sposób oprócz ratunku w razie ognia, obudziłoby się u ludu uczucie miłości bliźniego i poświęcenia.

— Władysław Milowicz właściciel dóbr w powiecie Hrubieszowskim i szlachy pokaży, wracając z Karlsbadu do Królestwa Polskiego, umarł d. 7 b. m. we Lwowie.

— W Sopowie w Kołomyjskiem umarł d. 28 września właściciel dóbr bar. Mikołaj Kapry, licząc lat 35. — Składki dotychczasowe na nagrobek w Tarnowie Rudna Piotrowskiego, który tak pięknie a skromnie opisał swoją uciśkę z Sybiru, wynoszą dotąd 426 złr. Komitet zajmujący się wystawieniem tego grobowca szanownego człowieka, składają pp. profesor gimnazjalny Habura, Fr. Waleński i kupiec tarnowski W. Młdnar.

— W duchowieństwie rzymsko-katolickim zaszły zmiany następujące: Wikarym w Wępiezu mianowany został K. Walenty Mustelski. X. Jan Winiarski, wikary w Andrychowie, przeniesiony do Oświęcimska a na jego miejsce przybył X. Antoni Adamski, wikary w Dąbrowie, X. Franc. Białkowski otrzymał wikariat w Uściu Solnem. Kooperatorem w Grybowie został X. Franc. Kryski. X. Feliks Nityński wikary w św. Mikołaja w Krakowie, przeniesiony na wikarego do Rudawy, a miejsce jego objął X. Adolf Piwowski, wikary w Bobru. Kraków Zgromadzenia PP. Prezentek u św. Jana w Krakowie wybrana została na dalsze lat trzy ponownie Józefa Waligórskiego, X. Rafał Krajewski, pleban w Markowej, umarł d. 25 z. m.; parafę tę objął w zarząd kooperator miejscowy X. Ludwik Obłój; prawo patronatu stały spadkobiercom ks. Jerzego Labomirskiego.

— Na wystawie obrazów w Berlinie kupiono obraz Gierymskiego: Polowanie na jelenie za Ludwika XV.

Wiedeń 13go października. — Walec zgromadzenie polskiego stowarzyszenia mieszczyńców „Sila” za trzecie ćwierćroczie 1875 r., odbyło się w niedzielę d. 17 b. m. o godz. 7 wieczór w sali Towarzystwa na Neuben Döblergasse 6.

— W niedzielę d. 17 b. m. nastąpi w Wiedniu poświęcenie nowego budowanego kościoła na przedmieściu Fünfhans, która dotąd żadnego nie posiadała kościoła. Aktu dopełni arcybiskup kardynał Rauscher.

— W wiedeńskim zakładzie politechnicznym zapisano się na ten rok szkolny 1169 słuchaczy wyświejanych, 120 nadzwyczajnych i 97 gości, razem 1286, a tej liczby nie było jeszcze dotąd nigdy. Z nich uczęszcza 755 słuchaczy do szkoły inżynierskiej, 94 do budownictwa, 141 do szkoły budowy maszyn, 86 do chemii, a 93 do ogólnego oddziału. Polaków uczęszcza do zakładów 97.

— Zabójcy kapitalisty Ernego w Pessico, Ignacy i Gotard Rydłowie, pochodzący z Tarnowa, ściągani listami gończymi, z których jeden wymienił był w Stanisławowie jedną ze złobowanych w Ernego asygnacji, ujeli zostali w Galacz d. 10 b. m., jako o tem konsulat austriacki tamże donosił do Pessico. Gotard Rydł w chwili gdy go ujeli, szafł truciizną, którą miał przy sobie i w parę godzin umarł. Z Pessico wysłano urzędnika do Galacza po drugiego Rydła.

— Jak donosi *Wetmarer Zig*, księżniczka Marya zaręczyła się z księciem Reuss, potem niemieckim w Petersburgu. Ks. Marya jest córką panującego ks. Karola Wetmarerów i żony jego Wilhelmina, córki króla niemieckiego Wilhelma II Holenderskiego, siostry cesarza Aleksandra I i Mikołaja a liczy lat 27; księżę Henryk VII Reuss

liczy lat 50, a pochodzi z ubocznej gałęzi linii Reussów na Kōstritz.

— Dzienniki piszą o niejkiem Borsetzkim, zapewne Borsetzkim, który jest obecnie generałem tureckim i szefem sztabu armii w Nizni, a zowie się Mustafa Delal passza. Był on z młodu zakonikiem dominikańskim w Wielkopolsce, potem przebywał w klasztorach tego zakonu we Lwowie i Podkaminu a w czasie powstania węgierskiego r. 1849 uciekł do Węgier i po upadku powstania udał się do Turcji, gdzie przyjąwszy islam, wszedł do wojska i doszedł do stopnia generała i tytułu passzy.

— Spalony w Berlinie w niedzielę hotel „Kaiserhof” zabezpieczony był w surowym stanie na 2 1/2 milionów mark, a meble jego na 1/2 miliona.

Teatr. Wczoraj dnia 14 października, poemat dramatyczny w 5 aktach Fryderyka Halma: *Herabia Rend* (Wildfener). — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa niestałą Towarzystwa Przyjaciół sztuki pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta odczinnia od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powstańcze 30 centów.

— Dnia 12 października pochmurno; termometr od 6-2 doszedł do 13-6 R. Barometr szybko opada; d. 13 października o godzinie 6ej rano stan jego był 322-60, termometr 7-8 K. Wiatr północno-wschodni.

— Wczoraj dnia 14 października: Sgo Kaliksta papieża męczennika.

Sprawy sądowe.

„Buntownicy” a Płunicy przed sądem przysięgłych w Grudziądzu.

(W streszczeniu wedle *Gazety Toruńskiej*).

Przez pięć dni, dnia 2go i od 4go do 6go b. m., zajmował się sąd przysięgłych w Grudziądzu sprawą samosiecz wynikłych dnia 20 kwietnia r. b. z powodu sąjcia plebani w Płunicy (w powiecie Chełmińskim) przez X. Gołbiewskiego za przyzwoleniem władz pruskich.

Oskarżonych jest osób 63 płci obojga, (34 mężczyzn 29 niewiast), między niemi X. dziekan Polomski z Wąbrzeźna jako intelektualny sprawca „buntu”; prócz p. Przyłubskiego wszyscy inni oskarżeni należą do klasy wyrobniowej. Dłgie więzienie śledcze wybieliło twarze, szaro ocerstwie rumieńce; na wielu obliczach widoczne ślady cierpienia.

Sąd składają: radca apelacyjny Bröde, radcy sądu powiatowego Nernst i Speck i sędziowie powiatowi Richter i Rath.

Sędziami przysięgłymi są: Badow, Kirchbach, Wollart, Liebert, Meissner, Prange, Reimer, Riese, Hüttemann, Alberty, Ebert i Bohn, sami protestanci z wyjątkiem dwóch Żydów.

Obronę prowadzą: rzecznicy z Poznania Dockhorn (znany z procesu Arima) i Szuman, tudzież rzecznicy grudziądzcy Mangelsdorff, Werner, Gomlicki i Schmidt, oraz dwaj referendaryusze Schultz i Eichardt z Chelma.

Prokuratorem jest p. Schlingmann.

Przy stole dla reprezentantów prasy zasiada także p. Rex, komisarz nadszany przez ministerstwo do Torunia ku kontrolowaniu *Gazety Toruńskiej* i agitacji polsko-ultramontañskich w Prusach Królewskich. W tym razie fungował jako reporter władz administracyjnych a zarazem niektórych dzienników niemieckich.

Sprawa, o którą chodzi, miała się jak następuje. Plebania w Płunicy powołana jest przez władzę biskupią X. Szasewskiemu, który jednak niedługo na niej powołano, bo na mocy ustaw majowych wtórno go do wigiania. X. Gołbiewski, którego charakter później poznamy, czynił u władz rządowych starania, aby uzyskać plebania płunicką, mimo że wtórnie X. Szasewskiego do wigiania nie oznacza bynajmniej wakanu. Władze rządowe, niewiadomo, czy wprost dały mu przyzwolenie na objęcie plebanii, czy też tylko nie spracowały się taktem samiarowi X. Gołbiewskiego. Dnia 20 kwietnia przybył tedy X. Gołbiewski do Płunicy i zajął plebania. Ponieważ jednak sam poprzednio rosgłosił wieść o swoim przybyciu, przeto parafianie płunicy zebrali ockiwali już przybycia jego, aby go na samym wstępie wyprosić z Płunicy. Stanąwszy przed plebania, domagali się, aby X. Gołbiewski wyszedł i rozmówił się z nimi w zgodzie; czego gdy intruz ten uczynić nie chciał, lecz owszem szczerze poszukiwał drzwi i okna i wszedł do plebanii. Tu w cisnej komórze, samknij-tej na kluczo, po wyrażeniu drzwi znaleźli X. Gołbiewskiego drżącego ze strachu. Na żądanie ludu, aby się udał wraz z nim do X. dziekana w Wąbrzeźnie celem wyłagiyimowania się z swojego przybycia, przystał X. Gołbiewski; ale wychodząc z plebanii, kierował swe kroki nie ku Wąbrzeźnu, lecz ku folwarkowi pewnego Niemca, u którego przebył noc poprzednią. Skutkiem tego ktoś z ludu zgity u góry kij założył X. Gołbiewskiemu na szyję i skierował go w ten sposób na właściwą drogę, mówiąc: „Tu, panie bracie, droga do Wąbrzeźna!” I tak liczna rzesza ludu wyprowadziła intruz na szosę, chok zaprowadziła do samego Wąbrzeźna. Po drodze nie obeszło się bez wymyślań. W nader przykrém położeniu tam X. Gołbiewski rozspakany uroczyście przyrzekł ludowi, iż nigdy już nie wróci do

Płunicy, osem zadowolony lud, opuścił go na drodze i wrócił do Płunicy, aby niezadługo przekonać się tylko o wiarołomności intruza i jego charakterze, wilka w owczym.

Na tej podstawie wytoczono śledztwo o zaburzenie spokoju publicznego.

Akt oskarżenia odczytano po niemiecku i po polsku. Oryginał niemiecki pełen rażących niedokładności, tłumaczenie polskie bardzo nieścisłe i pełne germanizmów.

Z przesłuchów stwierdzono tylko to, cośmy codopiero opisali. Co do szczegółów, oskarżony Przyłubski odopiera zarzut, jakoby on był przynaglany lud do wypędzenia Gołbiewskiego, jako fałsz; a jedyny świadek, który miał świadczyć przeciw Przyłubskiemu, wikła się i sam z sobą stawia w sprzeczności. Jaruszewski przyznaje, że nieokazując Gołbiewskiego przytrzymał za kark krzywym kijem, ale zastawia się pijaństwem. Co do gwałtów popełnionych na domu plebańskim i na osobie Gołbiewskiego, przyznało się kilku mężczyzn, którzy także zastawiają się pijaństwem i jedna kobieta. Inni przyznają się tylko do biernego udziału w zbiegowisku, podczas gdy wielu oskarżonych stanowczo oświadcza, iż w dniu tym wcale nie byli w Płunicy. X. dziekan Polomski i stanowiąc odpiara zarzut, iż by w kaniach podburzał był lud przeciw Gołbiewskiemu, gdyż od trzech tygodni nie miał wcale kaniania a zabraniano dnia 19 kwietnia z Wąbrzeźna ludowi nakazywać owszem zachować się spokojnie i udzielił tylko rady, jak parafianie płunicy powstawili dusz pastarstwa, radzić sobie mają z spowiedzią wielkonoćną i jubileuszową.

Midzy świadkami główną rolę odgrywa X. Gołbiewski, który uznaje, że dwie tylko osoby posiada dokładnie; kołodzieja Jaruszewskiego, który przytrzymał go krzywym kijem, i Wyzyński, który przytrzymał go za nos, nazywając „wielkonosem”. Na wniosek obrońcy Dockhorna odczytano opinię władzy dycecyjalnej o X. Gołbiewskim. W krótkim czasie był on na 12 wika-yach, bo z żadnym proboszczem zgodzić się nie mógł; za uwiedzenie siostrzenicy jednego z proboszczów swoich odcierniał karg w duchownym domu poprawy; mimo to miał erotyczne stosunki z kucharkami i siostrzenicami, oddawał się pijaństwu; usposobienie jest kłótelne. X. Gołbiewski, po odczytaniu nader długiego dokumentu tego, każe nie dawać się swoim niemoralnym postępkom, bo z konieczności musiał się stykać z kucharkami i siostrzenicami. Z zęznał wszystkich innych świadków nie słuchano, za to wyrażnie obciążając go któregośkolwiek z oskarżonych, prócz wymienionych już Jaruszewskiego i Wyzyńskiego.

Prokuratura przeciw w wywodach swoich wyklucza z pod oskarżenia dwie tylko osoby, a przeciw wszystkim innym podtrzymuje zarzuty. Mianowicie także stara się dowiedzieć, że bez romyśnego podburzania umysłu przez X. Polomskiego, nie byłoby przyszło do zaburzenia spokoju.

Z obrębów główne p. Dockhorn zbija wywody prokuratury, dowodząc, że było tu o najwięcej spornie, niewieranie X. Gołbiewskiego, ale nie było nic z tego, co zarzuca prokuratura. Co do X. Polomskiego, powiada obrońca, że sensu nie ma w wywodach prokuratury, czyniącego kapłanowi temu zarzut a jego wierności Kościołowi. X. Polomski spełnił tylko swój obowiązek. Za nim też przemawia pocucie moralne, któreś jednocześnie potępia X. Gołbiewskiego, jako destruktora z pod standardu, któremu wierność zaprzysięgi, za lud z X. Gołbiewskiem tak a nie inaczej postąpił, wynika także z jego wierności, a jego własnego poczucia do o-pierania się ustawom. I nie ma w tem nic dziwnego, nie raz już w państwie bywały ustawy, którym oprócz się, uważali, sobie za obowiązek inni ludzie od tych orostaków, mianowicie w czasie tak zwanego konfliktu. Obrońca Szuman całą winę przypisuje X. Gołbiewskiemu, który przy się wdarł na plebania jak nabywca wsi, w którym, który już zapomnieli; sam zresztą przyznał się ludowi, że pogwałcił przykazania Boskie, tem samem więc dał ludowi poniekąd prawo do jakiegoś nie postąpienia. Wszyscy inni także obrońcy przecz, aby tu zachodziło naruszenie spokoju publicznego, i powołują się na powagi i naukę prawniczą.

Sędziowie przysięgli po trzech godzinach narady uznali X. dziekana Polomskiego „nie winnym”, przego pięć 23 osoby jeszcze; co do reszty, uznali ich winnymi w rozmaitym stopniu.

Sąd zawyrokował:

- 1) przeciw Przyłubskiemu 1 1/2 roku więzienia w kazi;
- 2) przeciw Jaruszewskiemu tak samo;
- 3) przeciw czterem osobom po 6 miesięcy więzienia;
- 4) przeciw 30 osobom po 3 miesiące.

Jednego z uznanych winnymi sąd uwolnił od kary, jako nie będącego w stanie poczytalności.

Midzy skazanymi jest 5 kobiet, z których jedna skazana na 6 miesięcy więzienia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej d. 6 października.

Przewodniczył prezes Teod Baranowski; obecnych radców 14.

szymy głos p. Ch.: Chodźcie podziwiać cuda natury. Nie chcieliśmy z rasu ułachów, ale na silne nalegania daliśmy się wreszcie namówić. Gdyśmy wigo z wielkim trudem do tej brawady dotarli, odczuwał się p. Ch.: Popatrzciecie! tem oknem. Po prostu wzwaliśmy wsuwalimy głowy po kolei w o-wą zdala nieznana szoselina, a kto tylko przez nią wy rzał, nie mógł się od odwodnego widoku oderwać, który się zdumionym oczom przedstawiał; była to dla każdego z nas nader miła niespodzianka a wszelkie przebyte trudy i męzoły hojnie tym widokiem ze skalistego okna wynagrodzone zostały. Połamane słupy granitowe, spadające jedne na drugie, utworzyły takie dziwne cwoćokate kła, że w jego framugie oświełek wdrapać i wygodnie rozłożyć się może. Jak już wspomnieliśmy widok stał się zachwycającym. Nadzwyczaj szeroka prawie pionowa ściana stała obrócona do widza a przedziałona od Gerlachów wąską doliną, zakrywa prawie cały widnokrąg. Skala ta zwana Żelazną Wrota pozostająca jest cała i najczystsza iglicami, jak olbrzymi grzebienie. Za Żelaznymi Wrotami wznosi się Wysoka węgierska, czarna jak om-szasta butelka, a obok niej sterczą inne dziwne i fantastycznie poszarpane i prostopadłe ściany, które patrzącemu nań tworzą przejmującą i szarem warzawiającą w zdumienie. Ten przedziwny, megienny efekt powiększa się jeszcze znacznie, jeżeli turysta trafił na to czas słoneczny i pogodny niebo. Barwa owej prostopadłej ściany staje się naprzemian ja-snozieloną i jasnoczerwą. Już około godziny 3 po-łudniu przestaje słoneczność strażą zwrócić

na ku owemu oknu; mnóstwo jednak promieni słonecznych, padających z po za brawady południowych gór, tudzież promienie odbite od ścian Gerlachów oświetlają i wydajątniają nadbrobięjczy szereg krajobrazu. Powstałe przez to jakis szczególny, rzecby można jasny, przejrzysty zmkrok, coś dziwnie przeźroczystego i jakby drgającego w powietrzu, czego żadna wyobraźnia przedstawić nie jest w stanie. Wszystkie te kasty i barwy nadają całemu widokowi jakis dziwny i czarodziejski urok.

Napatrzywszy się doli, choć trudno było stać oczu oderwać, musieliśmy radzi i nieładzi wracać, bo obylać się ku zachodowi słoneczno zapomniało nas do powrotu. Zanim jednak ruszyliśmy z miejsc, podziękowaliśmy p. Ch. za jego odkrycie, gdyż żaden z nas przez myśl nie przeszło, abyśmy w tem miejscu taką uroczą sceneryę zobaczyli mogli; wątpię nawet, czy kto ze wspinających się na Gerlach na to okno choć spojrzeć, bo idąc na szczyt trzeba było zejść niżej na bok się zwrócić. Na pamięć tego odkrycia zgromadziły się jednogłośnie nadąc oddat temu oknu nazwę okna Chabubńskiego.

Przykro nam wprawdzie było, żeśmy się tym razem na szczyt Gerlachów dostać nie mogli: spotkaliśmy jednak takie cuda natury schodziłymi a pewnym zadowoleniem do kotliny, bo słonece kryjące się za góry niedozwalało dłużej zabawić. Kotlina prowadząca na dół jest ogromnem łąkami zasnianą; choć po nich razno iść, trzeba być odważnym i mieć wprawne nogi, aby po drodze nie utykać. Spieszyliśmy się zatem, Ne się stało, że noc była

za pasem, a widnokrąg chmury już zakrywać zaczęły; noceć zaś choćby przez kosodrzewinę, nie przedstawia nam się w tej późniejszej porze roku w ponętnych barwach, szwaczka, gdyby nas tutaj deszcz zakończył. O zmroku doszliśmy do Wtulek, stąd zaś, ponieważ powietrze było całkiem spokojne, kapelana świeca doprowadziła nas do Sameckich. Zaledwieśmy się do spoczynku pokładli, zaczął padać deszcz i trwał do 9 godz. szana następnego dnia. Gdy już nie było co tu robić, wyjechaliśmy do Kémarku a z tamąd do Zakopane i tak samą drogą, jaką wyjazd nastąpił. Na tem wigo skończyła się pierwsza moja wyprawa na Gerlach. W wyprawie tej przewodniczyli, a raczej towarzyszyli nam: Szymon Tatar, Wojciech Ślimak, Wojciech Kościelny, Wojciech Raj i jeden przewodnik z Poronina, który przybył z X. Roskiem.

Wróciwszy do domu czulem, że dziwny mnie jakiś ogarnął niepokój; we dnie i w nocy przemysliwałem, czy poprzestać na tem, co już widziałem, czy też jeszcze raz poprobować szczególności i pokusić się o wyjście na sam szczyt Gerlachów. Wiedziałem że ta pierwsza myśl nie da mi spokoju, co zaś do drugiej tak było, czy się ją wykonać, jeżeli wogóle na uwagę wielką uciążliwość drogi. Jakoś nieporadnie byłoby jechać przez Kémark, bo i droga męcząca, lubo widoki ładne, i co gorzej, wydatki większe; prócz tego i koniec wywieźć twapiły, w żaden sposób na przewodnika Szpizaka zgodzić się nie mogłem. Po dłuższych argumentach pro et contra stanęło wreszcie na tem: Koniecznie iść trzeba, bo może już na przyszły rok, choćby

dotyć, nie udałołbym do upragnionego celu; żalby mi zatem było, że mogłem czegoś dokonać, a nie dokonałem, zresztą, *audaces fortuna juvat*. Wnie do konsekwencji się przedlaczania pogoda, co mi wielkiej dodało ochoty do przedsięwzięcia tej wyieczki. Tym razem wybierałem sam się jeden, ponieważ Dr. Chabubński z powodu reumatyzmu obawiał się dłuższego, a o tej porze już zimnych noccy, zaś X. Roska wlaśnie wtedy nie było w domu, czego odżalować nie mogłem, bo byłby chętnie szoną pozostawił, dzieląc to przedsięwzięcie.

Więtem tedy ze sobą najlepszych przewodników zakopańskich, mianowicie: Wojciecha Raja, Szymka Tatara, Wojciecha Kościelnego i Wojtkę Gewontę. Dnia 20 września rano poszliśmy szaną drogą na Jaszczurówkę, Wakamundzką, Wołoczyn i Roztokę pod Mt Wysoką, gdzie niedaleko szlaku naprzeciw Młynarza po raz pierwszy odpooczyliśmy. Ten szlak został mi dobrze w pamięci i jedacz i dawniejszych moich wyieczek, gdyż w nim z X. Pie-szowskim, proboszczem z Bielna pod Kętami, całą noc przebiegdowaliśmy, trapieni przez niezmnożę udu. Lece wracam do rzeczy. Nie zabawiwszy długo w szalanie, poszliśmy dalej na Polski Grzebień, gdzie przed zmrokiem przybyliśmy. Odpocynęliśmy trwał tutaj trochę dłużej, bo mi różnoe wzmianka z poprzednich wyieczek na myśl przychodziła, tak, iż żadną miarą nie mogłem się od nich oderwać. Przypatrzywszy się wzniesionemu nadem Gerlachowi, miałem na myśli przedewszystkiem wyz wspomnianego X. Pieszowskiego, którego wszyscy znajomi królom Tatr nazwali, zdaniem mojem

bardzo trafnie, bo pewno żaden tak nie pokochał tych gór jak on. Przyjeżdża on tu rokrocznie podziwiać ich szczyty, spady, doliny, jeziora i stawy a powtarza to już przeszło dwadzieścia lat. Był szaną na Pysznę, Czerwonym Wierchu, Koszycy i Krzyżnem, szedł przez Zaw

Gdy poprzednio zwołane posiedzenie w wrocławiu odbyć się nie mogło, z powodu święta izraelskiego, na porządek dzisiejszy weszły przedmioty poprzednim programem objęte. I tak:

1) Na zapytanie krajowej dykcji pocztowej, co do petycji mieszkających w Kaźmierza o założenie tamże filii urzędu pocztowego, i co do kwestyi założenia takiej w samym mieście; uchwalono od powiedzieć: że dla uniknięcia natłoku, sprawniejszą ciążą ludności kaźmierskiej podczas godzin ekspedycyjnych w głównym urzędzie pocztowym należałoby rzeczywiście założyć filię lub ekspozyturę na Kaźmierzu, w okolicy ratusza lub ulicy głównej Krakowskiej, miejając filię zaś bądź w samym rynku, bądź też przy ulicy szewskiej lub placu Szczęśliwym; dla dogodności przedmieścia Piasku, coraz bardziej się zaludniającego i nowej dzielnicy miasta, która się między Kleparzem a Piaskiem tworzy.

2) Skutkiem orzeczenia Sądu obwodowego w Tarnowie i na przedstawienie tamtejszych członków uchwalono tarno kandydatów, na asessoratwo handlowe, przy tym sądzie wstępując, z protokołowanych sądownie kupców tarnowskich.

3) Projekt ustawy, mającej zapobiedz fałszowaniu win lub podrobianiu napojów, do wina podobnych; udzielony sobie do opinii przez ministrów: rolnictwa, za pośrednictwem namiestnictwa, rozbierną w szczegółowych dyskusji, po zasięgnięciu zdania, chemika p. B. Hoffa; nauzczyela chemii, przy szkole wyższej-reznej.

Zgodzono się wogóle na projekt ustawy, mogący wobec §§ 403 i 405 kodeksu karnego zapobiedz nadużyciom, przy fabrykacji win sztucznych praktykowanym; z tem wszakże wyróżnieniem: aby ustawa przestrzegała tylko stosowanie się do przepisów sanitarno-polijnych i przemysłowych; bez tamowania swobody handlu i dozwolonych sposobów uszlachetniania lub chowu wina; nieszkodzącego w niczem zdrowiu konsumentów.

Gdy projekt ustawy mieści warunek, aby fabryki lub handle sztucznych win uwiadożniały te okoliczności na napisach swoich; gdy nadto sanitarno-polijne rewizje możliwym nadużyciom zapobiedz winy, członek Rosenthal wniósł poprawę: aby takie rewizje odbywały się nie tylko w fabrykach lub handlach win sztucznych, ale i tam, gdzie wina na naturalne ogłoszone są do sprzedaży; na co rezolucja firmy nie mogła utykać. Wniosek poprzednie przyjęto.

4) Towarzystwo ubezpieczeń w Dreźnie nadesłując statuta swoje, co do ubezpieczania się, w wypadkach uszkodzeń na ciele poniesionych w podróży (koleją żelazną), zwraca uwagę na korekcyi żądających, że razem z kupnem biletu jazdy zastrakować się można na wypadek jakiegokolwiek nieszczościa w podróży zdarzyć się mogącego; upraszając o rozpoznanie tego rodzaju ubezpieczeń i polecenie go zarządowi kolei lub inspekcji jeneralnej, izby marki assekuracyjnej przy kasach kolejowych równocześnie a biletami jazdy sprzedawane były, według taryfy bardzo niskiej i przystępnej; odnoszącej się do każdorazowej jazdy. Propozycję tę uchwalono poprzeć, jako rzecz pożyteczną.

5) Preliminarz i by na rok 1876 przyjęto według wniosków referenta poła Mendelsburga, członka Izby; w pozycjach przeszłorocznych regulując jedynie gale urzędników Izby, przy wniesieniu dodatków droższymi i wyznaczania w ich miejsce dodatków aktywalnych. Preumeratę dzienników fachowych i krajowych uchwalono ograniczyć do niezbędnej potrzeby, dla wystarczenia szczeni fundusowi Izby; i kwotę obecnie preliminarz.

6) Na wniosek naglący członka Juliusza Epsteina, aby wobec upornego wabraniia się kolei Karola Ludwika, uwzględnienia słusnych do magai się Krakowa, co do zniesienia dlań taryf dowozowych zbrota, złożono komisy ankietową, która by przygotowała petycyę do Rady państwa, żądającą stanowczej zarady od rządu, subwencyonującego koleję galicyjską; po dłuższej dyskusji, w której brali udział: prezes i wiceprezes Izby, tudzież członkowie: Tarasiewicz, Mendelsburg, Haber i Ringelsheim, uchwalono nie przesądzać temu, co iśba kupiecka ze swej strony uszytnić za właściwe uzna zając się ankietą, do którejby weszli z handlarzy zbrota pp. Fia-kei, Kronengold, bracia Schlessinger, a z grona Izby, członkowie: Gustaw Baruch i Epstein Juliusz, a w razie potrzeby członkowie z Tarnowa Herman Mors i Ringelheim, tudzież inni biegli lub świadomi rzeczy, których komisy ankietowa przysłać za właściwe uzna.

7) Gdy skutkiem przeobrażenia akademii technicznej w Krakowie kurea handlowe w tymże zakładzie dawane, w ostatnim roku szkolnym 84 uczniów liczące, zupełnie odpadł mają, iśba handlowa uchwala jeduomyślnie podnieść dawniejsze zabiegi swoje, o utworzenie wyższej szkoły handlowej, z subwencyi i na akcyę założyły się mającej; ku czemu podjęte już rokowania na żądanie w Radzie miejskiej w swoim czasie wyrażone w zawieszonym pozostawiła, dla uniknięcia bezczesnego pozoru.

jakoby utworzenie wyższej szkoły handlowej w Krakowie mogło narazić istnienie zakładu technicznego w Krakowie, którego zwinięcie i przeobrażenie na wyższą szkołę przemysłową rząd w ostatnich czasach uchwalił.

Do komisyi sprawę wyższej szkoły ewentualnie akademii handlowej zająć się mającej, wybrano członków: Gótsza, Mendelsburga i Tarasiewicza przy współdziałaniu biura; a wolnością do brania sobie innych członków lub zaproszenia osób interesowanych.

8) Podanie Ludwika Sterna, wydawcycają dawniejszy stosunek jego do firmy „Mackean et Comp.“ na mocy kontraktu z nią zawartego, do wody rozwiązania tej umowy i odzyskanie możności założenia w Krakowie na własne imię agentyi sprzedawanych maszyn rolniczych, iśba przynajmniej do wiadomości, skutkiem wniesionej prośby petyta, pragnącego, aby na wypadek zapytań o niego, prawdziwy stan rzeczy był iśbie lub stronom wiadomy. Alegata podania wolno przeroszemu według uchwały, z aktów iśby podnieść, lub w kopiach wierzitelnych przy prośbie zostawić.

9) Przedstawionych sobie przez inspektorat górniczy hrabstwa Tenczyńskiego kandydatów na stypendy rządowe celem wydoskonalenia się w wyrobach z gliny oguistwałej, w fabrykach zagranicznych; uchwalono przedstawic ministerstwa handlu, po nadejściu zalegającej jeszcze odpowiedzi z Kalwaryi, co do szkoły i modelarni tamże założyły się mającej — i po nadejściu zapowiedzianego podania 3go kandydata z Mirowa.

10) Reakrypt ministerstwa co do subwencyi wydawnictwa książek wykładowych w zawodzie przemyślowym przyjęto tymczasowo do wiadomości, aż do rozwinięcia się szkół przemysłowych i zawodowych w okręgu Izby krakowskiej.

Na tem posiedzenie skończono o godzinie 8 1/2 wieczorem.

Feast 11go października. (Targ zbozowy).

Dowóz pszenicy mały, in-nych produktów obrót mały, jęciemienia cena stała.

Płacono za pszenicę na 81 funtów po 4:30 do 4:40; na 87 funtów po 5:30 do 5:35 za 100 funt. cłowych; tyto po 3:— do 3:10 za 80 f.; jęciemień po 2:65 do 3:15 za 70 funt; owies po 2:17 do 2:30 za 50 f., kukurudzę po 3:10 do 3:30 za 85 f., proso po 2:30 do 2:40 za 85 f., olej po 21:50 złr., spirytus po 26:50 złr.

Wrocław 11go października.

Płacono za pszenicę w miejscu na 300 funtów cłowych po 21:80 mark; tyto na 200 f. cł. po 16:80 m.; owies na 300 f. cł. po 17:60; rzepak na 200 f. brutto po 28:— mark; olej po 60:— m.; spirytus na 100 Trall. w miejscu po 44:00 mark, na listopad i grudzień po 45:50 mark.

Bochnia 11 października. Pszenica 4:50, żyto 3:75, jęciemień 3:25, owies 2:—, groch 5:50, bób 4:—, ziemniaki 1:—, siano 1:40, konicz 1:50, słoma 1:—, funt masła —50.

Rzeszów 11 października. Pszenica 4:25, żyto 3:25, jęciemień 3:—, owies 2:—, groch 5:50, fasola 5:50, siano 1:50, słoma 1:20, drzewo twarde 12:—, mikię 7:50, funt miasa —20.

Biała 11 października. Pszenica 5:—, żyto 3:55, jęciemień 2:60, owies 2:—, kukurudza 5:—, groch 6:—, bób 5:20, soczewica 9:—, proso 7:—, tataraka 4:—, ziemniaki 1:20, siano 1:80, konicz 2:—, słoma 1:60, drz wo twarde 9:—, mikię 6:50, koniczyna 30:—, funt miasa 25 1/2.

Przyjechali do Krakowa od 12 do 13go października.

HOTEL KRAKOWSKI: Kaźmierz Wojtko z Tarnowa, Karol Rezczyński ze Lwowa, Augustyn Rokicki w. d. z Rosyi, Aloisj Niemec ob. z Głogowa, Edward Januszewski ze Lwowa, Władysław Bielski z Zaječ, Władysław Gabrynowicz, Juliusz Reiss i Karol Winiarz ze Lwowa.

HOTEL POD RÓŻĄ: Julian Zaleski z Paryża, Jakób Budziszewski z Warszawy, Głnsberg ob. z Granicy, A. Huhicki wiaś, dobr. z Galicji, Michał Struszkiewicz z Mszany, Adolf Münzer z Granicy, Józef Adler w. d. ze Lwowa, J. Janikowski z Rosyi, Leon Lange ob. ze Lwowa, J. Orłowski ze Lwowa, Wł. Ciszewski w. d. z Kongresówki, Józef Schögl porucznik z Tarnowa, A. Müller pułkownik ze Lwowa, Roman Kuciński w. d. z Bentkowie, Dr Zbigniew Książalski z Bohatyna, X. Władysław Wenzek z Poznaniańskiego, Stadnik oby w z Grojca.

HOTEL POLLERA: Leopold Hauser z Wiednia, Ign. Feldmar z Wiednia, J. Baranowski ob. z Kongresówki, M. Kohn z Pestu, J. Lindert z Lipnika, L. Ostreicher z Wiednia, H. Machalski ze Lwowa, J. Pohl ob. z Warszawy, Domicela Nyczkowska z synem z Tarnowa, X. Henryk Skrzyński z Rzeszowa, Joanna Hebdowa w. d. z Dąbrowy, Jan Pitschmann z Wiednia, Otto Peter z Magdeburga, Ignacy Jasiński z Kongresówki, Andrzejewski z Igołomii, Z. Ostreicher z Wiednia, Juliusz Rottler z Galicji, Onufry Ambrosiewicz wiaś, dobr. z Łanouta, Christian Pörensén kupiec z Wrocławia, Ka-

rol Merkel kupiec z Hamburga, S. Friedlsender kupiec z Wrocławia, E. Januszek fabrykant ze Śliwicy, Józef Edler de Kichler sekretarz ministerjalny z Wiednia, August Nägele, z Wiednia, Józef Czajkowski z Moldawy, Alex. Zborowski, starosta z Myslowic; Walery Mikulicz, akademik ze Lwowa; Paweł Klominek, doktor z Jasła; Antoni Mloch, kupiec z Litawy; Jan Seferowicz, urz. z Wiednia; Ludwik Apol. Niklewicz, aptek. z Poznania; J. Frank rzadca dóbr z Dębina, Łukasz Dobrzański ze Skalmierza, Michał Paluch ze Lwowa, Józef Zaufel ze Lwowa, Adam Gorajski z Wołynia, X. D. Raszkie z Rumunii, Robert Frenzel z Latwy.

NADESHANE. (2632)

AWIT SZUBERT, fotograf w Krakowie ul. Krupnicza Nr. 12, odznaczony pierwszym medalem za usługi na Wystawie Wiedeńskiej w r. 1873; portretuje codzieln bez względu na pogodę tak w zyczaszajem, jak rembrandtowskimi okliewtami. Na żądanie, fotografie mogą być kolorowane olejnymi lub wodnymi farbami. Fotografuje i obrazów Jasia Matejki, Cyntka, Gryglewskiego, Jabłonskiego, Kosaka, Kołissa, są w Zakładzie do nabycia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 11 grudnia. Jak *Journal des Debats* donosi, rząd przystępuje na mocy dawnej uchwały zgromadzenia narodowego do utworzenia armii terytorjalnej (landwery), do której wchodzić wszyscy zdolni do noszenia broni, urodzeni od r. 1832 do 1846 (około 1.200.000 ludzi). Armia terytorjalna podzielona będzie na 145 pułków piechoty, których kadry mają być utrzymywane w komplecie nawet podczas pokoju.

Rzym 11 paźdz. Pełnomocnik włoski, profesor Luzzatti, przybył do d. 15 bm. do Wiednia z powodu rokowań nad traktatem handlowym a 31go bm. do Paryża.

Rzym 11 paźdz. Jak donoszą z Como, cesarz Niemiecki w towarzystwie króla Włoskiego i obustronnych orszaków zwiędzi jezioro Como d. 22 bm.

London 12 października. Książę Walii odjechał wczoraj wieczór do Downu, skąd uia się na drogę do ludy. Odpowiedzi go kona oraz książęta Edynburski i Connaught. — *Morning Post* donosi, że Holandia wysłała pięć okrętów wojennych na morze Karaibskie.

Madryt 11 października. Karliści przytzykali ponag idący z Saragossy do Barcelony i u-prowadzili pęciu podróznym.

Perpignan 11 października. Saballs przybył ze synem do Francji i udeja się do Szwajcaryi. Karliści w Katalonii zupełnie są zdeorganizowani.

Haga 11 paźdz. Na dzisiejszem posiedzeniu izby nizszej minister spraw zagranicznych interpellowany przez deputowanego van de Putte, przedstawil historyczny przebieg zatargów z Wenezuela. Potwierdził on, że poseł Wenezuelski Rajas odjechał, gdyż rząd holenderski nie chciał cofnąć żądania swego o otwarcie napowrót dwóch portów. Obecne położenie jest takie, że stonunki dyplomatyczne zostały przerwane; nie jest ono niepokojące, ale zawsze dość trudnem, nakazującym działak roztropnie. Rozprawy nad interpellacją zostały odroczone.

Szangaj 11 paźdz. *Gazeta Pekńska* ogłaza dekret nakazujący, aby z udużonieniami obodowano się w Chinach z należą względnocią. Wszelako żądania posta angielskiego Wade, mianowicie co do ukarania zabójców Margarego, jeszcze nie zostały spełnione; uporządkowanie pytań spornych między Anglią a Chinami zdaje się być dotąd wątpliwem.

Dzienniki lwowskie donoszą, że komitet centralny galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego otrzymał wiadomość, iż minister rolnictwa hr. Mannsfeld wybiera się temi dniami do Galicji. Ma on zwiędzić kolejno wszystkie kraje koronne i już objedźdzał latem zachodnie prowincye, a obecnie wybiera się do Salazka, Galicji i Bukowiny.

Jeden z korespondentów naszych wiedeńskich (Δ) zwracał już na to uwagę, że większość niemieckich delegacyi austriackiej trzymać się będzie tej drogi podraz uchwalania budżetu wojennego, iż zezwoli na wszystkie te pozycye, względem których czeka ją pewna przegrana w razie głosowania wspólnego. Wczoraj dano się to uczuć dość wybitnie, albowiem delegacya austriacka uchwaliła 8 1/2 milio-niem prz. na nowe działa i to bez najmniejszej dyskusji. Przychyliła się już poprzednio do tego żądania delegacya węgierska, nie było już wigo co rozspawiać, lecz tylko uchwalić — i tak też zrobiła delegacya, a raczej jej większość niemiecka. Natomiast odmówiono 200,000 złr. na oszańcowanie

Krakowa; trzy raty w tej samej wysokości już uchwalamo i wydano, teraz przy czwartej racie, kiedy chodzą już o wykończenie robót, delegacya od-mawia żądanej sumy. Delegaci nasi Dr Dunajewski i Dr Smolka przemawiali za zezwoleniem, podnosząc argumenta tak ze względów strategicznych i politycznych, jak ekonomicznych. Nie to jednak nie pomogło: uchwalono wystrzeżenie. Dele-gacya węgierska nie powzięła jeszcze w tej mierze uchwały, nie można więc jeszcze wiedzieć, czy przyjdzie co do tego punktu do głosowania wspól-ego, lub czy może na drodze nuncyi sprawa za-latwiona zostanie.

Delegacya węgierska odbyła wczoraj także po-siedzenie, na którym zajmowano się tylko zamknię-ciem rachunków.

W Czechach odbyła się wczoraj druga serya wyborów uzupełniających do Rady Państwa, mianowicie w Pradze i innych miastach. Staro-ciesi we wszystkich szesnastu okręgach postawili swoich kandydatów; Młodociesi tylko w niektórych, o ile się jednak zdaje, a nawet twierdzić można z pe-wnością, ci ostatni nie mają zupełnie żadnych wi-doków utrzymania się przy wyborach. W Pradze zostawili Starocię jako kandydatów Riegera i Klandego; Młodociesi nikoż ze swej strony, a Niemcy dyrektora Kasj Oszczędności Dra Worow-ego i adwokata Dra Unterwegera.

Wypadek opisany w liście naszego koresponden-ta wołyńskiego jest tak okropny, iż można by go po-czytać za zmyślenie, gdyby tylko z jednego po-chodził źródła. Wspomina jednak o nim także z ust podróznego *Gazeta Turynska* w krótkiej prawdzie wzmiance, ale w tym samym charakterze, co list nasz wołyński.

Pisma niemieckie roznoszą pogłoskę wyjętą z *dziennika włoskiego Nazione*, wedle której Ojciec Święty zamierza jakoby skorzystać z obecności cesarza Niemieckiego na siemi włoskiej, aby pokusił się po raz ostatni o wyjednanie u niego zmiany w berlińskiej polityce kościelnej. W tym celu atrybi-akup medylański ma prosić Cesarza o posłuchanie i wrogę mu pismo papiekie; zresztą zaś ma ar-ybiskup trzymać się zdale od wszelkich na cześć Cesarza uroczystości medylańskich. Jeśli już pogło-sk o prośbie K. prymasa-kardynała do Cesarza w sprawie ulaskawienia nazwaliśmy bezmyślną, choć podają ją *Voce della Verità*, a więc pismo risto-wieję zasługujące na wiarę niż *Nazione*, to nie po-trzeba nam już pewnie dodawać, co o niniejszej gadsmy pogłosce, zwłaszcza, że i niemieckie dzien-niki zastrzegają się przeciw odpowiedzialności. Sama uwaga, którą *Nazione* dodaje do tej pogłoski, zdaje się pigtawać ją jako wymysł złośliwy; bo *Nazione* z góry się zabezpiecza przeciw zaprzecza-niom, powiadając, że skrajno-klerykalne stronnictwo w Watykanie porusza wszelkie sprężyty, aby od-wieść Papieża od zamiaru, którymy naraził się tylko na nowe upokorzenie.

Monitor potwierdza pogłoskę o odwołaniu z Lug-dun prefekta Ducros, którego ma zastąpić prefekt wersalski Limbourg. Oprócz tego wielka ilość prefektów ma być przeniesiona na inne posady.

Mowa, którą miał Jules Simon, niedgdy mini-ster oświaty, w Cete, skupia się w trzech życe-niach, które mają być hasłem lewicy w tej chwili: 1) wybór burmistrzów przez rady muniypalne, 2) zniesienie stanu obłątania, i 3) wybór depu-towanych według list departamentowych. Ależ przed dwoma z okładem laty, kiedy Simon był ministrem pod Thiersem, programem ówczesnego rządu było właśnie mianowanie burmistrzów przez rząd, utrzy-manie stanu obłątania i wybory okręgowi. Co tu we Francji rozprawiać o zasadach, kiedy każdy rząd stara się, aby wszystko szło z jego ramie-nia a najmniej opierało się na wolności! Przypo-pomina to Simonowi *Constitutionnel*.

Większa część dzienników europejskich zajmje się obecnie jeszcze sprawami finansowemi Turcji, wszelako dość ogólnie rozbiiera ten niebezpieczny, przynajmniej w tych czasach, precedens. Nie jest on pierwszym. Rząd austriacki zredukował był przed kilkadziesiąt laty swój dług publiczny przez deprecyacyę waluty, a jeśli pamięć tego wypadku, który spowodził ruinę wielkiej liczby majątków prywatnych, do dziś dnia żyje, to ze względu na Turcyę nikt nie uszywa w Europie krzyku, który podnieśli kapitaliści tureccy, a co do zagranicznych, oni dawno zwyzyli się renty tureckiej. Straty te do-tyknęły wielką liczbę drobnych posiadaczy papierów tureckich; dla tego jeśli wywołały protestacyę, to tylko dla formy. Przykład Turcyi może być karałi-wym. *Morning Post* wróty upadek Turcyi z braku nadal kredytu. Nadal? — kót o tem myśli w Eu-ropie, co będzie za pięć lat w Turcyi?

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 23 października. W delegacyi z Ra-dy państwa odbywały się narada unuców. Dele-gacya obywateli przy dawniejszej uchwale pod wzglę-dem nadwyżek z opłat cłowych, a przystąpiła do uchwst delegacyi węgierskiej, co się tyczy budżetu

spraw zagranicznych, tudzież co do tytułu VI, VII i VIII wydatków zwyczajnych budżetu wojny. Tytuły 9, 21 i 22 w pierwotem brzmieniu zostały utrzymane. W wydatkach nadzwyczajnych uchwa-lono na działa nadbrzeżne w Poli 120,000 złr., na warownię lgnmad pod Komarnem 100 000 złr., natomiast dawniejsza ofra dla instytucji geogr-ficz-nych utrzymana została. Zamknięcie rachunków z r. 1873 zostało ratyfikowanem, wyjawy pozycyę 100,000 złr. na warownię w Przemysłu, którą de-legacya odrzuciła. Przekroczenia budżetowe w ty-tułe „Pogranicze wojskowe“ otrzymały absolutorium. Następnie rozbiernano petycyę i rezolu.ye. Przystasę posiedzenie jutro.

Wiedeń 13 października (pry.). Cała pra-sa liberalna pochwała ostre wyrażenia delegatów węgierskich, osobiłwie dawniejszego prezesa mi-nistrów Szlawego, przeciw przekroczeniom przez delegacyę preliminarza ściśle oszczędnego ze stro-y ministra wojny, jakoteż przypomnienie odpo-wiedzialności ministra, a nawet zagrożenie po prostu odmową absolutorium na przyszłość w razie niuspawiedliwionych przekroczeń budżtu.

Rzym 13 października. Według *Ossevatore Romano* zmyślonem jest doniesienie dzienników, jakoby Papież zamierzał podczas pobytu cesarza Niemieckiego w Medyolanie, wystosować do niego pismo. (wspominamy o tem powyżej Red.)

Praga 13 października. Wczoraj podczas wy-borów do Rady Państwa z grupy miast pojawiła się w przeciwoi zaledwie połowa uprawnionych wyborców. Wszędzie wybrano kandydatów staro-cieskiej partyi; nawet Juliusz Gregz w okręgu wy-borczym Szlan upadł wobec kandydata staro-cieskiego Milde. Kandydaci stronnictwa wicno-koństytucyjnego uszykali po większej części dość znaczną liczbę głosów, lecz pozostali w mniej-szości.

Medyolan 12 października. Program uroczystości z powodu pobytu Cesarza Niemieckiego, ułożony jest jak następuje: Dnia 18 b.m. uroczys-ta przyjęcie, obiad familijny, iluminacya katedry; 19go wielki przegląd wojsk, przyjęcie w rezydenc-yi cesarskiej, obiad galowy, oświetlenie placów i pałaców, teatr galowy; 20go polowanie w Mmza, a wieczór teatr; 21go obejrzenie miasta i jego o-sobliwości, bal dworski; 22go przejażdżka po je-ziorze Como, a wieczór odjazd.

Turyń 12 października. Dnia nastąpiło otwar-cie trzeciego kongresu międzynarodowego dla zna-czenia przędzy. Posiedzenie sagaił prezes hono-ry, minister handlu Finali; książę Aosta i ks. Carignan byli obecni przy otwarciu. Prezem wy-brany Gustaw Pachet z Wiednia; wiceprezami Cantoni z Medyolanu, Lasagno z Turynu, Mül-lendorf z Verviers i Grotke z Berlina.

Madryt 12 października. *Gazeta* donosi, że 562 Karlistów, którzy nie mogli spełnić rozkazu Don Carlosa, aby przeprowadzić się do Nawarry, we-szło na ziemię francuską.

Belgrad 12 października. Otrzymało tu wiadomość, że Turcy znowu naruszyli granicę serbską w powiecie Užickim nad Driną i przy tej sposo-bności spalili strażnicę kordonową serbską.

Ateny 12 października. Podczas sprawdzania wyboru deputowanego Grivas, opozycya upierała się przy wyznaczeniu komisy śledczej; co spowo-dowało Trikupisa do podania się do dymisyi. Przyszedł on zdać sprawę o położeniu obecnego i pozostał tymczasowo przy władzy aż do ukony-towania się izby.

Kursa. Wiedeń 13 października. godz. 3 m. 22 po pol. Renta papierowa 70 05 — Renta srebrna 74 05. — Losy z r. 1860 111 75 — Akcy Banku Narod. 924 — Akcy kredytowe 208 10 — Londy 112 35. — Srebro 102 45. — Napoleon 8 97 — Lombardy 107 25 — Losy z r. 1864 154 25 — Akcy kolei Karola Ludwika 213 75. Akcy Lwowsko-Obernoludkiej 188 75. — Akcy kolei węg. półn. wcho-d. 116 25 — Akcy kolei węg. wcho-d. 46 — Losy tureckie 39 75 — Obligacye indemn. galicyjskie 88 — — Losy premie węgierskie 79 75 — Akcy kolei Koszyko-Bogum. 121 25 Akcy kolei półn. zach. austr. 145 50. — Akcy franko-węgier. 39 50. Akcy franko-austr. 31 — — Tal. 167 25. — Ruble 151 75.

Uposobienie giełdy: bez ruchu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

ANTONI KLOBUKOWSKI.

Poolagi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: lokalny: osobowy: poipieczny: mieszany: Kraków odjazd: 6:44 rano 10:52 rano 9:24 wiecz. 10:55 wiecz. Lubow przjazd: 8:55 wiecz. 9:45 wiecz. 5:50 rano 10:55 rano.

Do Wiednia: Kraków odjazd: 11:49 w pol. 10:55 rano. Wiedeń przjazd: 12:28 po pol. 11:35 wiecz.

Do Niepołomic: w wtorek, czwartek i sobotę. Wiedeń: Wiedeń odjazd: o godz. 4 min. 19 po południu.

Niepołomic przjazd: o godz. 2 — 9 po południu.

Do Wiednia: lokalny: poipieczny: mieszany: osobowy: Kraków odjazd: 6:7 rano 7:24 rano 10:13 rano 3:27 pop. Wiedeń przjazd: 6:56 wiecz. 4:41 wiecz. 3:35 rano 4:51 rano.

Do Pragi: każdym pocigiem idącym do Wiednia, naj-lepiej jedna osobowym rano o 6 m. 7, mającym w Oświę-mie połączenie z pocigami pruskimi. Tym pocigiem ja-dąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po pol., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pocigiem przysiędza się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pocigiem do Be-rlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu, trzeba w Gliwicach lub Myslowicach zanoować, bo dopiero rano idzie z Myslowic pocig posp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I. II. III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. II. III. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pocigiem o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebinii (I. II. III. kl.), z Trzebinii zaś idzie posp. pocig wprost do Warszawy, ale tylko I. II. kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: lokalny: lokalny: mieszany: poipieczny: Lubow odjazd: 5 rano 6:35 rano 5:55 wiecz. 11:35 wiecz. Kraków przjazd: 2:41 pop. 8:35 wiecz. 5:35 rano 7:31 rano.

Z Wiednia: Wiedeń odjazd: 7:34 rano 7:34 rano. Kraków przjazd: 7:56 rano 6:34 pop.

Z Niepołomic: do Wiednia we wtorek, środę i sobotę. Niepołomic odjazd: o godz. 8 min. 4 po południu.

Wiedeń przjazd: o godz. 4 min. 9 po południu.

Z Wiednia: lokalny: poipieczny: mieszany: osobowy: Wiedeń odjazd: 7:46 rano 10:41 rano 4:45 wiecz. 8:16 wiecz. Kraków przjazd: 9:48 wiecz. 8:24 wiecz. 11:35 wiecz. 10:12 rano.

Z Pragi: o g. 3 m. 26 po pol. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany.

Z Warszawy: 10:45 rano osobowy, 6:11 wiecz. mieszany.

Godziny przybycia i odjazdu pocigów obliczone według średniego czasu miejscowego.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izby handlową krakowską).

Kraków 18 Października.

Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztuka) 1 51 1 52
Rubel srebr. obrazkowy . . . 1 56 1 66
Talar pruski . . . 1 66 1 68
Mark niemiecki . . . 1 05 5/8 1 06
Dukat holenderski ważny . . . 1 5 26 5 36
Dukat austriacki . . . 1 5 28 5 36
Napoleon . . . 1 8 96 9 05
Półimperyal . . . 1 9 00 9 20
20-to markowa niem. ważna . . . 1 11 11 30
Srebro austriackie (za 1 złr.) . . . 1 01 1 08
Kupony austr. srebr. platne . na 100 zł. 101 50 —

Listy zastawne i oblig.

6% Polityczna krajowa galic. (za 100 zł. w. a.) 92 — 98 75

Oblig. indenn. gal. 87 50 — 88 75

4% list. zast. T. kr. z. 87 25 — 88 25

5% list. zast. T. kr. z. 87 — 88 —

